

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się. OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uagra (Wierzbowa 8), Piętrońskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	---

OD REDAKCJI.

Przypominamy szan. czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy. Jednocześnie prosimy o uregulowanie rachunków prenumeratorów, zalegających z opłatą. Prosimy o wczesne zawiadomienie, jeżeli ktoś nie życzy sobie otrzymywać nadal gazetę.



Cecylja z Klimkiewiczów

TRZCIŃSKA

WDOWA po ś. p. TOMASZU,

w wieku lat 79, opatrzona Św. Sakramentami, po ciężkiej chorobie, zmarła dnia 18 Czerwca 1899 roku w Gościńcach.

W głębokim smutku pogrążeni: córka, zięć, wnuki, siostrzeńcy i bratowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Ciachcinie, w dniu 21 czerwca r. b., o godz. 6 popołudniu; dnia zaś następnego o godz. 11-ej rano na żałobne nabożeństwo i pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym w grobie familijnym.

ANTONI WARSZAWSKI,

mistrz cechu krawieckiego i właściciel szkoły kroju i szycia w Warszawie, w dn. 6/18 Czerwca 1899 roku otrzymał pozwolenie władzy odnośnej na otwarcie szkoły kroju i szycia w Płocku.

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied.

Poleca **SUPERFOSFATY**, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 21 czerwca	Alojzego Gonz.	Domysława
Czwartek 22 "	Paulina	Broniwoja
Piątek 23 "	Agrypiny, Zen.	Wandy
Sobota 24 "	Nar. św. Jana Chr.	Janisława
Niedziela 25 "	Prospera Adalb.	Wlastimila
Poniedz. 26 "	Jana i Pawła M.	Rozmysława
Wtorek 27 "	Władysława Kr.	Władysława

Wschód słońca o godz. 3 m. 46.
Zachód słońca o godz. 8 m. 22.

Zmiana księżycy: Pełnia d. 23 o godz. 4 m. 2 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 16 czerw. 2 stóp 10 cali.
pod Płockiem.
d. 17 " 2 " 10 "
d. 18 " 3 " — "
d. 19 " 3 " — "

	Temperat. w Płocku:	7 r. 1 p. 9 w.
16 czerw.	13,2	14,9 15,1
17 "	14,2	18,9 15,3
18 "	13,2	21,8 19,1
19 "	12,2	19,2 17,7

Jarmarki: W gub. płockiej: dnia 26 czerwca w Janowie, 27 w Dobrzyńcu nad Drw.
W gub. łomżyńskiej, 26 czerwca w Radziłowie, 27 w Tykocinie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Referent do spraw miejskich w płockim urzędzie powiatowym r. tyt. *Eugeniusz Afrosimow* zamianowany został burmistrzem w m. Augustowie. Kancelista z wydziału administracyjnego w zarządzie gub. płockim, *Aleksy Jakimenko-Komyszyn* zamianowany sekretarzem urzędu powiat. w Sierpcu. Zgodnie z § 17 ustawy T-stwa dobroczynności w Płocku, *Tymoteusz Wasniewski* zatwierdzony za twierdzonej został w godności prezesa tegoż t-stwa.

P Ł O C K .

Pierwsza Komunia. W dniu 17 b. m. w kościele parafialnym około 200 dzieci przystępowało do Komunii świętej. Kościół był ładnie przybrany zielenią i kwiatami, a dzieci odświętnie przybrane: chłopcy z białymi kokardkami przy ubranku, a dziewczynki w białych sukienkach i welonach.

Serdecznie do młodzieży przemawiał ks. prałat Weloński, przedstawiając znaczenie tego dnia świętego dla nich. W przemowie swej ks. proboszcz zwrócił uwagę rodzicom na obowiązki ich przy wychowaniu dzieci.

Podczas nabożeństwa chór miejscowy wykonał śpiewy pod kierunkiem ks. Bornika.

Po południu na niesporach odbyła się procesja, której dzieci towarzyszyły ze świecami jarzycznymi. Dzieci obdarzone zostały medalikami i obrazkami pamiątkowymi.

Z Tow. kred. ziemsk. Za zaległość raty poborowej drugiej z r. 1898 zapisano

ostrzeżeń o pierwszej sprzedaży przymusowej przeszło 200 majątków. Co zaś do zaległości raty poborowej pierwszej r. 1898, to z dniem dzisiejszym pozostaje pod sprzedażą 20 majątków z ogólnej liczby 41 wystawionych na tę sprzedaż.

Zbiory archeologiczne p. Tarczyńskiego zyskały w tych dniach bardzo piękne okazy. Pan Br. Kocent, obywatel z Belszewa na Kujawach, ofiarował p. T. trzy piękne, brązowe kute bransolety, z których najgrubsza waży 1 funt 4 luty, najcięższa zaś 19 lutów, piękny celt brązowy (klin), dwie duże pieczęcie koronne w wosku z czasów Stefana Batorego i czasów Augusta III i tłok pieczęci województwa Sandomierskiego z r. 1863.

Byłoby pożądanem, aby ci, którzy posiadają jakieś pojedyncze okazy archeologiczne lub historyczne, a nie mają do nich zbyt wielkiego przywiązania, ofiarowywali okazy te do większych zbiorów, z których w przyszłości może się złożyć bardzo ładne muzeum krajowe. Częstość rzeczy takie walają się po strychach i kątach, gdyż posiadacze nie cenią tego rodzaju starzyzny, która dla historii i archeologii nieraz ma wielkie znaczenie.

„Herbaciarnia,” założona przez kuratorium, aczkolwiek wolno, ale stale się rozwija. Rachunki dotychczasowe wykazują, że obrót dzienny wynosi przeciętnie 3 rb. 15 k., (największy 4 rb. 70 k., najmniejszy 2 rb. 18 k.). Za czas 20 dni istnienia zakładu wydano 812 szklanek herbaty, 550 szklanek i filiżanek kawy białej i czarnej. Mleko słodkie ma mniej amatorów, jak również i zsiadłe. — W herbaciarni znajduje się kilka czasopism polskich, parę rosyjskich.

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krosniewickich

41)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

Na to szlachcic z dwoma podbródkami machnął ręką ze zniechęceniem.

— Niech je diabli! Dla złodziei chyba, żeby śladu nie zostawiali. Serwituty i tak będą, jak były.

Borski wciąż czytał, lecz nagle rozległ się za jego plecami basowy śmiech, z początku cichy, potem głośniejszy, właśnie taki, co to ulgę przynosi.

— Panie Tulsil! — ktoś krzyknął.

Lecz pan Tulsil, dopiero teraz zrozumiał, o co chodzi, wstał, trzymając się pod bok, huczał i, przystąpiwszy do gospodarza, objął go za szyję.

— Zaczny, kochany panie Walenty, o toć byle cham, codziennie inną będzie pakował łapę w cepy i wy mu będziecie za to płacić, ale ja nie głupi, oho!

— Racja, dużo racji, to nie dla naszego chłopca — odezwowało się parę głosów pojedynczych.

Większość milczała, może nie wiedząc, o co chodzi, może przez uszanowanie dla Borskiego, który, choć skończył uniwersytet, był dobrym gospodarzem i oprócz tego kuzynem Oleckich. A Borski niezrażony wydobyl się z objęć pana Tulskiego i zaczął wołać porywczo:

— Choćby była racja, trzeba jednak wpiery spróbować. Nie zginiemy, jeśli się nie uda, i...

Tu przerwał i zmarszczył brwi.

— Lolu, boj się Boga!

— No no, mów, będziemy uważali. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

Właśnie przy pomocy Hulewicza Olecki rozłożył stolik do kart i, rozrzucając talje, mruknął na amatorów. Cichy śmiech przeszedł po zgromadzeniu, lecz zaraz zgasł, bo z salonu przyleciały huczne dźwięki walca.

A to co? Niespodzianka! Pysnie żydy grają!

Zaczęto wstawać, wyciągać szyje ku drzwiom, do pokoju zaś wbiegła pani Flora, wesół, rozpromieniona i pewna, że po minionej burzy może sobie wiele pozwolić.

— Karty? oddawaj, kuzynku! — wołała. — Luniu, mój jedyny, pusć panów! Przecież to rocznica naszego ślubu, muszą potanńczyć.

Zabrała wszystkich, w oka mgnieniu pokój opustoszał, przy gospodarzu zostali tylko: Gajdowski, Switkowski i widocznie niespokojny dziedzie Bronowa. Marjan siedział w kącie i przyglądał się malowanym kwiatom na suficie, a Ładysz pytał ciekawie:

— Wiec jakże będzie?

— Nie mam pojęcia — odparł Walek, widocznie bardzo zniechęcony, bezradnie patrząc na emigrujących sąsiadów.

Chwilę stał, wpatrzony w drzwi szeroko otwarte, potem machnął ręką i wolno poszedł za innymi do salonu, gdzie muzyka grała, lecz jeszcze nikt nie tańczył. Młodzież, jak stała w drzwiach, tak stała, czekając, kto pierwszy pójdzie na odważnego. Gdy spostrzeżono Wąterskiego, zaczęto wołać:

— No, Antek, dawaj początek.

A pani Flora podbiegła do niego prosząc:

— Mój drogi, panie Antoni, zacznij pan tańce z hrabiną, ona jeszcze tańczy, wiem napewno.

— Dobrze, — zgodził się olbrzym i, nadziawszy paljowe rękawiczki, zaczął okrążyć salon. Ale idąc, musiał minąć Hańkę, siedzącą obok Switkowskiej i pani Leonowej, mijając, zatrzymał się, a zatrzymawszy, bez namysłu złożył ukłon i porwał dziewczynę w wir.

Pani Flora aż załamała ręce.

— Co za warjat! Co ta hrabina sobie pomyśli! — skarżyła się do pani Amelji.

Ta zaś rzekła:

— Pewno, ale może w arystokratycznych domach jest zwyczaj, że panna bal zaczyna?

— Skądże, ten Wąterski jest nieprzytomny i co na to poradzić?

Tymczasem młody pan Gajdowski skłonił się przed hrabiną i ta odmówiła stanowczo. Pani Flora była bliska płaczu i rozjaśniła się dopiero wtedy, gdy Lolo podał jej ramię i poprowadził do walca.

A pani Amelja szeptała do siostry:

— Hrabina ma taki sam krój spódnicy, jak nasze, i stanik jeszcze bardziej wycięty. Głupia Flora myślała, że nas weźmie na swoją prostotę. Chwaliła cię?

— Nie.

— A widzisz i mnie nie. Musi być wściekła, bo sama wygląda, jak Boże zmiłuj się.

— Eh, przesadzasz, zgrabna jest i przecie ma bardzo ładną suknię.

— Tylko ją zaraz połala sokiem malinowym, niezdara! Dla takich powinny być haremy, bo do czego ona jest? Spadła raz ze schodów przez własne sznurwadła i teraz sam Walek wiąże jej buciki. Ale taka ma wszystko, i dom porządną, i lokaja, i karetę!

Umilkła i po chwili spytała:

— Czy Ładysz rozmawiał co z tobą?

— Nie, ja ci powiadam, że on jest zajęty Hańką, a Hańka nim.

Pani Amelja wzruszyła ramionami.

— To twoja wina, bo ona ani się umywa do ciebie i sama mu się przecie nie oświadcza.

— A pocóżby się miała oświadczać sama?

— Bo ma posag. Ładysz pierwszego kroku nie robi, gardło dam.

Panna Janina się zamysliła.

skich. Zauważyliśmy, że do herbaciarni uczęszcza sporo osób z tej sfery, która dawniej stale przebywała w szynkach i niższego rzędu restauracjach. Komitet kuratorjum zamówił duży instrument samogrający za 400 rb., który będzie uprzyjemniał swoją muzyką gościom chwile pobytu.

Komitet obmyśla obecnie urządzenie zabawy taniej dla ludu na świeżem powietrzu lub urządzenie przedstawienia teatralnego po cenach bardzo niskich.

Wkrótce zapewne w herbaciarni będą miały miejsce odczyty o ospie, które wygłoszą lekarze tutejsi.

Z gimnazjum męskiego. Następujący uczniowie ukończyli kurs nauk w gimnazjum męskim: Włodzimierz Aweryn, Włodzimierz Dietrich, Mateusz Drabinka, Włodzimierz Fedynskij (medal srebrny), Jan Giziński (medal srebrny), Izaak Grünbaum, Włodzimierz Kudriawcew, Moryc Lipszyc, Walery Pawełski, Kazimierz Perłowski, Mikołaj Polak, Ludwik Włoczewski, Benjamin Woźniński, Jan Wysocki, Kazimierz Zaniewski (medal srebrny), z wykształcenia domowego otrzymał świadectwo bez języków starożytnych—Izaak Katzenelson.

Odniesienie otrzymali uczniowie. Nagrody w klasie I Karol Drewnowski, Stanisław Lamparski, Józef Maciejewski; w klasie II Stanisław Karaskiewicz. Pochwały: w klasie I Franciszek Trelewicz, Jan Kruszewski, Jerzy Biedrzycki, Wiktor Kowski, Adolf Gross, Eug. Zienkiewicz, Roman Lutyński, Bronisław Zwadło, w kl. II Teodor Bauer, Józef Chądzyński, Ignacy Dabiński, Włodzimierz Jabłoński, Edmund Kozarzewski, Konstanty Twarowski, Walenty Wasniewski; w klasie III Abraham Goldstein; w klasie IV nagrody: Robert Kramer, Hersz Themerson, Jan Fedynski, Bolesław Solak; w klasie V—Jan Majewski, w klasie VII—Maurycy Ukrainski.

W gimnazjum żeńskim odbyło się zamknięcie roku szkolnego w dniu 17 b. m. Świadectwa z ukończenia 7-ku klas otrzymały uczennice: Helena Kosińska, Janina Kotarska, Cecylja Kempner, Felicja Kempner, Zofia Lesnobrańska, Natalia Ławrowska, Franciszka Nejman, Marja Piotrowska (medal srebrny), Janina Przybyszewska, Anna Podgorodnikowa, Chaja Schönwitz, Janina Wiczełek, Felicja Żółtowska.

Nagrody otrzymały: w klasie VI—Lidia Rabinina; w kl. V—Irma Jäger; w kl. IV Marja Jarzębska i Jadwiga Janicka; w kl. III—Marja Dietrich i Gustawa Moranowicz; w kl. II—Anna Chiczewska i Jadwiga Mesyng; w kl. I nagród nie przyznano. W klasie wstępnej: Zofia Kowalska, Wiera Łaupman, Jadwiga Niwińska i Anna Tiskow.

Wianki. Przypomniany obchód wianków, który odbędzie się w sobotę 24-go b. m. w sam dzień św. Jana Chrzciciela. Pełne poezji to święto pogańskie, w którym lud czcił słońce, dające życie i siłę stworzeniom, od pewnego czasu starają się u nas

usiłnie wskrzesić. Prosimy płocezan w dniu tym przyjąć na przystań, gdyż tegoroczny obchód będzie świetniejszy, niż w latach poprzednich.

Wieczór amatorski muzykalno-deklamacyjny, urządzony staraniem komitetu opieki nad biednymi dziećmi chorymi, nie zgromadził tyle publiczności, ile spodziewać się należało ze względu na cel tak szlachetny i piękny w zasadzie. Dużo miejsc było niezajętych i w sobotę na próbie generalnej i w niedzielę (18 b. m.) podczas koncertu właściwego. Niedobór w rozprzedaży biletów wynagrodziły w części datki za programy artystyczne, malowane przez amatorów malarki i sprzedawane przez panie i panny. Dochód osiągnięty ogółem brutto wynosi 260 rb.

Za tło do sprawozdania z tego koncertu niech nam posłuży jeden wyraz: wdzięk „Wdzięczny” był ten wieczór pod każdym względem: i programy powyżej wspomniane, i ubranie sali teatralnej kwieciami i zielenią i wreszcie dobór utworów przez amatorów i amatek wykonanych. Nie było może klasycyzmu i rutyny szkolnej, ale był, powtarzamy, ów wdzięk pociągający prostotą i poetycznym układem.

Ktoświadomym jest trudności w urządzaniu tego rodzaju wieczorów amatorskich, ten rozumie naturalnie, że sprawozdawcy odchodzić od omawiania jakichś szczegółów i zastanawianie się dłuższe nad wykonanym programem przez poszczególnych wykonawców. Ręce składają się tylko do brawa, do podziękowania za chęć przysłużenia się dobrej sprawie, za rozumne pojęcie celów społecznych...

Te uwagi jednakże nie uwalniają nas od zaznaczenia, że nawet pod względem wygórowanych żądań artystycznych, wieczór ten mógł zadowolić dostatecznie. Niezadowoleni znajdują się zawsze i wszędzie.

Na koncert, program którego ogłosiliśmy już poprzednio, złożyły się: i muzyka, śpiew i deklamacja. A więc na fortepianie pani Müller odegrała „Toccata” Henselta i „Krakowiaka” Paderewskiego z właściwym jej spokojem i doskonałym wykonaniem, grał na skrzypcach p. Stoklasa „Koncert 9” Beriot’a, „Gawota” Bohma i „Kolysankę” Nedusa; młody, utalentowany skrzypek laureat konserwatorium warszawskiego przy swym talencie i czuciu artystycznym rokuje wielką nadzieję.

Śpiewem popisywała się panna Hanusz i, powiedzmy otwarcie, zachwycała słuchaczyw przepięknym wykonaniem pieśni „Matka i Dziecię” Donizetti’ego i arji z Violetty. Artyzm, szkoła, głębokość uczucia w śpiewie dały nam sposobność poznać w pannie Hanusz wysoce utalentowaną artystkę. Wreszcie deklamacja, na którą złożyły się: pani Brudnicka, znana wszystkim ze swego talentu dramatycznego amatek, która nigdy nie odmawia swej pomocy w celach szlachetnych i zawsze wi-

tana jest przez słuchaczy z zapalem i wyróżnieniem, pani B. wydekamowała subtelnie z właściwym jej wdziękiem i finezją „Czary” Ely...ego. Wreszcie p. Mrka wypowiedziała dwa własne głębokie utwory poetyczne, które sprawiły słuchaczom wysookie zadowolenie.

Szczere słowa uznania i podziękia należą się pani Wejsflog i p. W. Żochowskiemu za akompaniament doskonały.

Wszystkich wykonawców darzono hojnymi oklaskami.

Regaty. Przy pięknej, acz upalnej pogodzie odbyły się w przeszłą niedzielę wyścigi na łodziach, urządzone przez tow. wiośl. W dniu tym na przystań przybyło sporo osób, interesujących się ochotą wioślarską, pomiędzy którymi przeważały panie. Rozegrane zostały trzy biegi na przestrzeni 2,000 metrów pod wodę.

W biegu pierwszym łódka 6-wiosłowych (wehry) zwyciężyła załoga p. T. Kalinowskiego (pp. Cybulski, Cissowski, Odalski, K. Przedpeński, Przybyszewski i Wolski), która przeplętnęła przestrzeń tę w ciągu 13 m. 45 sek. Załoga pod sterem p. Gościńskiego (pp. Dylewski, Janicki, Szymański, Trzeński, Zaniowski i Zborowski) zużyła na przebiecie tej przestrzeni 18 m. 55 sek.

W biegu drugim łódka 4-wiosłowych (półbaki), pierwsza przybyła w ciągu 17 m. 48 sek., załoga pod sterem p. Kowalkowskiego (pp. Kuneman, Majde, E. Przedpeński i Sowiński), bijąc załogę p. Merlego (pp. Józefowicz, Kucharzewski, Ostrowski i Rudziński), która o 1 m. 21 s. przybyła później.

W biegu trzecim, t. z. przegodnym na 8-wiosłowych wygrała załoga p. Kunemana: (pp. Cybulski, Ciechocki, Dylewski, Gościński, Kalinowski, Trzeński, Woldenberg, Wolski), pomimo, iż przybyła później (16 m. 25 s.), ale została uderzona wiosłem przez załogę przeciwną pod sterem p. Ostrowskiego: (pp. Janicki, Józefowicz, Kucharzewski, Majde, Merl, Przedpeński, Sowiński, Żochowski), która przebyła przestrzeń w ciągu 15 m. 24 s. Zauważyć w końcu należy, iż wszystkie załogi przegrywające wyciągały lsem tor od strony Płocka, ogólnie uznany jako gorszy i cięższy do przebiecia.

Biegi były stosunkowo słabe, znać w nich było niedostateczną wprawę ze strony wioślarzy młodszych. Należy się spodziewać, że w wyścigach sierpniowych, w których przyjmą udział i wioślarze z innych towarzystw po całoletnim ćwiczeniu wyniki okażą się o wiele lepszymi.

Teatr. W d. 26 czerwca zjeżdża znowu drużyna artystyczna, zostająca pod kierunkiem p. Majdrowicza na pięć wieczorów teatralnych. Odegrane zostaną: 26-go czerwca *Kinematograf*, farsa w 3-ach aktach i *Beben*, operetka w 1 ak.; 27-go *Pod białym koniem*, krótkowidła w 3 akt.; 28-go *Na warszawskim bruku*, sztuka mieszczańska-obejzajowa Edw. Grabowieckiego; 29-go: *Anonimy*, farsa w 3 aktach i 30 czerwca: *Rok 997*, misterjum

historyczne w 4-ch częściach, wierszem przez Cyryla Danielewskiego.

Ministerjum finansów opracowało projekt stopniowego zastępowania we wszystkich cukrowniach nowych przepisów akcyznych, poczynając od d. 13 września 1900 roku. Produkt przed opuszczeniem fabryki będzie opodatkowany do wysokości 1 rb. z puda, zamiast 75 k., jak obecnie.

W r. 1901, 2 i 3-im akcyza będzie podwyższoną o 25 kop. na pudzie, dopóki nie dojdzie do 1 rb. 75 k. z puda.

Cyrk. Od tygodnia daje przedstawienia trupa cyrkowa pod dyrekcją znanego siłacza p. Piotra Jankowskiego. Trupa złożona jest z sił przeważnie swojskich. Na przedstawienia składają się popisy jazdy na koniach, sztuki żonglerskie, występy kłownów i wreszcie ciekawe popisy samego p. Jankowskiego, który rzeczywiście siłą swą wzbudza ogólne zainteresowanie.

Cyrk mieści się przy ulicy Królewieckiej w budynku czasowo ustawionym.

Smutny widok przedstawia obecny stan cmentarza epidemicznego za rogatkami warszawskimi. Po mogiłach nieszczęśliwych ofiar epidemii z roku 1867 chodzi samopas bydło i trzoda, a wskutek usunięcia się ziemi widać trumny ze szczątkami ludzkimi. Na cmentarzu tym ocalały dwa pomniki, resztę czas i ludzie zniszczyli.

Czyby nie można choćby jaki taki uczynić porządek. Przedewszystkiem trzeba by zakopać kości walające się po ziemi, i zasypać groby poobnażane.

Do roboty. Za pomocą bębna magistrackiego ogłoszono ludności, że obywatele z rypińskiego potrzebują pracowników na czas robót polnych. Płaca po 30 i 40 kop. wraz z utrzymaniem całodziennem.

W mieście naszym jest dużo waleśających się, lub wystających po rogach ulic jednostek, wyczekujących zarobku dorywczego. Jest wielu wreszcie biedaków, stale skarżących się na brak pracy. Tacy powinni skorzystać z ogłoszenia i wziąć się do roboty, a nie oczekiwać pomocy ze strony osób dobroczynnych.

Omali nie wypadek. W niedzielę, w podwórzku domu Kohna przy ulicy Grodzkiej odbywało się wesele żydowskie, któremu na galerijce domu na 1-szem piętrze przypatrzywało się kilkanaścioro dzieci. Nagle jedna z barier wskutek widocznie silnego parcia i ciężaru dzieci obsunęła się, następstwem czego był upadek dzieci na bruk podwórza.

Skończyło się ostatecznie bardzo szczęśliwie, bo tylko jedno dziecko złamało nogę. A mogły być następstwa o wiele gorsze.

Nóż ciągle jest w robocie. W każdą niedzielę i święto, a bardzo często i w dnie powszednie, zdarzają się wypadki okaleczenia, pokłucia, przebicia podczas kłótni i sporów jednych z drugimi. Tym samym nożem, którym chleb krają, w godzinę później rozpruwają sobie brzuchy. W ciągu ostatnich kil-

— Jabył jednak wolala mieszkać na wsi, jak Flora.
— A jakże! Pewno cię weźmie Watorski, albo Olecki? Reszta to bryndza, tymczasem Ładysz ma teraz dwa tysiące rubli, na nowy rok mają mu dać trzy i pójdzie. Bolek mi mówił.

Teraz obie siostry zabrano do walca, zaczęto się bawić na dobre, a po kolacji ożywienie jeszcze się wzmoгло, gdy Watorski stanął na środku pokoju i, uczynwszy ręką szeroki ruch w stronę muzyki, zawołał głośno: — Żydy! cichego, a z ogniem!

I posunął się do Hańki, a za nim inni artyści oberkowi. Panna Iza została opuszczona. Do tańca tak prostackiego, jak oberk, nawet najodważniejsza młodzież nie śmiała jej prosić. Prócz tego, większość dziwiła się odwadze Watorskiego i, odczywszy arystokratyczny róg pokoju, nie szczędziła uśmiechów i uwag, mających przekonać tych, którzy przekonani być powinni, że młodzież obywatelska wie, co sądzić o oberku.

A tymczasem dziedzie Bronowa, młody pan Gajdowski i bracia Wyzowie wywijali w lewo, jak puszczane ze sznurka cygi, przyklekali, aż posadzka jęczała, bili holubce, aż grzmiało, i w tryumfie podnosili lewice w górę z taką energią, jakby samego Boga wzywali na świadka, że lepiej nie mogą.

Ładysz nie tańczył wcale, bo nie umiał, więc się tylko przyglądał, z początku obojętnie, potem coraz chętniej, wreszcie zupełnie ponuro. Gdy go Świtkowska spytała, co sądzi o oberku, odrzekł, że to samo, co w ogóle o tańcu, który stanowczo jest zabytkiem dziczyzny.

Właśnie Watorski odprowadził Hańkę i zmęczoną, zarumienioną, lecz z rozbłysnionymi oczami posadził przy nim. Poczem skłonił się przed panną Janką, a Świtkowska się śmiała:

— Surowy wyrok. Grzecznie mówiąc, salon, gdzie tańczą, wydaje się panu jednym z oddziałów, przeniesionym z Tworów.

— Przypuszczam, że nie tylko mnie, — odparł cierpko — lecz każdemu, kto odgrywa rolę widza, jeżeli naturalnie, jeszcze prócz tego...

— Jakto? Jeszcze prócz tego?

— Jest — mówił dalej sucho i nie patrząc na Hańkę. — Kobieta, przechodząca z rąk do rąk mężczyzny, jak rzecz, tylko na obojętnych robi wrażenie rozbawionej dziecka, a...

— No, czemuż pan nie kończy? — zachęcała go Świtkowska. — Nie? to ja skończę. — Oto byłbym zadowolony o nieoobojętną, jak tygrys, i ani narzeczonej, ani żonie nie pozwoliłbym nogą ruszyć. Czy tak?

— Nie, nie tak. Mam jeszcze złudzenia, że jeśli los da mi narzeczoną, to taką, która mi będzie kochała.

— A toż co nowego? Ja bardzo lubię tańczyć, lecz jeszcze bardziej kocham męża i nie rozumiem, dlaczego by miłość miała wykluczać taniec?

— Dla tego, że kochająca kobieta przeczuwała sama, jaki ból zadaje temu, dla którego jest nietykalną świętością — odparł z mniejszym sensem, niż byłby to uczynił Hamlet, lecz równie ponuro.

— A Hańka zbladła i gdy po chwili pan Gajdowski zaprosił ją do oberka, odmówiła. Odmówiła także, gdy po cichym zagrzmiały skrzypce i basy — „Oj świr, świr za kominem” i gdy pan Watorski przypomniał jej o obiecanym mazurze.

— Nie mogę — tłumaczyła się zmieszana — niech mi pan wybaczy, jestem bardzo zmęczona.

W samej rzeczy jeszcze bardziej zbladła. Linkowska ją wyręczyła, a Świtkowską chciał uprowadzić pan Lolo, lecz przyszedł mąż i rzekł:

— Jedziemy, Kaziu!

— Już? — szepnęła, jakby z żalem.

— Jeżeli masz wielką ochotę, to jeszcze poczekam, ale mam dziś rano odstawę opasów...

Opasy i ta cudna, wykintna główka kobieca, pod-

niesiona ku twarzy męża, stanowczo nie mogły mieć ze sobą nic wspólnego i pan Lolo zauważył śmieszność zestawienia, bo rzekł z ukłonem:

— Musi pani wybierać. Albo opasy i mąż, albo mazur i...

— I pan?

Świtkowska spojrzała na niego swymi piwnymi oczami i parsknęła śmiechem.

— Rzeczywiście łatwy wybór, tylko mąż zapomniał jeszcze powiedzieć, że ja także mam dzisiaj odstawę karmików, zatem karmiki sprawią, że przeważą szalę opasów i męża. Idziemy, Adasiu!

Kiwnęła głową i odeszła, subtelna, skończona w każdym ruchu, w każdej faldce swej prostej sukni i każdym zwoju włosów złocistych, piękna, jak Heinowski sonet.

Tymczasem mazurówce pary leciały jedna za drugą, niby do boju, krzesła pod ścianami opustoszały, Hańka i Ładysz zostali sami, przedzieleni tylko niskim taburetem. Ale nie mówili do siebie nic. Ona patrzyła na żółte róże, które wędły u staniaka i smutnymi płatkami leciały na jej palce splecione, on patrzył na nią. Wiedział, że musi jej coś powiedzieć, a milczał. Dopiero, gdy wstała nagle, chcąc odejść, zerwał się prawie przerażony.

— Panno Hańko!

Pierwszy raz tak ją nazwał, więc się zaczerwieniła i, nie patrząc na niego, stała, on zaś rzekł:

— Dziękuję pani.

Te dwa wyrazy powiedziane rzeczywiście z głębi duszy, obezwładniły ją. Co teraz nastąpi? Oto dotknął zasłony, do której niepewna i zalekniona, lecz pełna siłą od niej niezależną, szła, jak do swojego przeznaczenia. Jeśli ją zerwie teraz? Czy jej oczy zniosą blask takiego światła? Czy jej serce pomiesi aż tyle szczę-

ścia. Dziękował jej. (C. d. n.).

ku dni zdarzyły się trzy tego rodzaju rozprawy. Zresztą Płock cywilizuje się stale, bo nawet oblewanie kwasem siarczanym wchodzi w zwyczaj.

W przeszłym tygodniu małżonka oblała kwasem męża i to niemal w miesiącach miodowych, (gdyż zaledwie po 7-ju miesiącach pożycia), szczęściem niezbyt dotkliwie.

Pożar. Dzisiaj (21 b. m.) pomiędzy godz. 12—1 w nocy wybuchł pożar za rogatkami warszawskimi. Zdawało się, że ogromna łuna, jaka zajaśniała nad miastem, zwiastuje duży pożar. Ostatecznie spaliła się jedna stodoła próżna, własność p. Kozłowskiego.

Zamiana w służbie. Dotychczasowy policmajster Płocka, kapit. Kniaziew przechodzi na stanowisko naczelnika straży ziemskiej, zajmowane obecnie przez szlaba-kapit. tana Prochorowa, który mianowany został policmajstrem Płocka.

Ł O M Ż A.

Kasa pożyczkowa przemysłowców łomżyńskich rozwija się stale i pomyślnie ku pożytkowi miasta i okolicy. W roku zeszłym drukowaliśmy szeroko motywowany artykuł p. Wikt. Szumańskiego, w którym wyjaśniono, jak pożyteczna jest ta instytucja, która w roku obecnym rozpoczęła rok 13 swego istnienia.

I w roku sprawozdawczym 1898 kasa wykazuje dalszy rozwój. Członków nowych przybyło w tym roku 198 tak, że 1 stycznia r. b. kasa liczyła ich 1,284. W roku sprawozdawczym udzielono pożyczek 605 na sumę 355,770 rb. Najmniejsza z udzielonych pożyczek 10 rb. (114 członkom), największa 7,600 rb. (1), najwięcej udzielono pożyczek 200 rublowych (141). Jako zabezpieczenie dla udzielonych pożyczek służą zastawy papierów procentowych, poręczenia solidarne i zabezpieczenia hipoteczne. Kapitał rezerwowi z końcem r. 1898 wynosił 42,728 rb. 71 k., rezerwa z roku 1897—16,949 rb. 44 k., wpłynęło w 1898 r. 891,037 rb. 94 k., razem więc 907,988 rb. 38 k. A ponieważ wydatkowane 883,686 rb. 37 k., pozostaje więc rezerwa na r. 1899—24,302 rb. 1 k.

W wydatkach czytamy: na administrację 3,978 rb. 92 k., z których pensja dla komisji rewizyjnej 600 rb., pensja dla urzędników kasy 2,300 rb., lokal 325 rb., opał i światło 100 rb., drobne wydatki (druk, papier) 486 rb. 47 kop. Za świadectwo handlowe zapłacono 132 rb. 45 k., zapomoga dla pracujących w kasie 75 rb., koszty sądowe 329 rb. 53 k.

Wyteczono 7 spraw przeciw dłużnikom na sumę ogólną 1,871 rb. 80 k.

Posiedzenie komitetu było 56.

Z teatru. Przedstawienie amatorskie „Czartowska Ława” odbyło się w dn. 17 czerwca wobec licznie zebranej publiczności. Całość przedstawiała się zadawalniająco zarówno pod względem wykonania roli, jak i wykonania pieśniów chóralnych. To też rezultat materialny będzie prawdopodobnie dobry, za co w imieniu ogółu składa miasto podziękowanie, gdyż za kwotę, zebraną na przedstawieniu, straż ognio-wa ochotnicza zakupi potrzebne instrumenty ogniowe, których brak daje się uczuwać w czasie pożaru.

Dochód z drugiego przedstawienia sztuki przeznaczony będzie, podobno, na zapomogi dla strażaków, w razie kalectwa przy pożarze.

Sklep bławatny. Korespondent „Gazety polskiej” donosi, że osoba, która miała zamiar założyć sklep z towarami lokciowymi, o czym w swoim czasie donosiliśmy, porzuciła ten projekt. Natomiast organizuje się spółka udziałowa, w celu założenia takiego sklepu. Zdaje się, z początkiem jesieni spółka ta dojdzie do skutku.

Z naszych okolic.

Wykłady teoretyczne i praktyczne rzemiosł, wprowadzili następujące szkoły początkowe w gub. łomżyńskiej: introligatorstwo—szkoła dwuklasowa miejska w Łomży, jednoklasowa szkoła miejska w Kolnie i szkoła w Patnicy, w pow. łomżyńskim; szewstwo—szkoły miejskie w Ostrołęce; kapelusznictwo i tokarstwo—szkoła gminna w Karniewie, w pow. makowskim; koszykarstwo—szkoła ogonowska w tymże powiecie i szkoła zawadka w pow. łomżyńskim; stolarstwo—szkoły gminne szelkowska i krasnosieleska w pow. makowskim.

Nieostrożność. Pewna gospodyni ze wsi Jasię, miała zwyczaj wysypywać popiół z kuchni do obory, w której znajdowała się

krowa i koń. Niedawno w nocy, gospodarze, przerażeni łoskotem, wybiegli na podwórce i zobaczyli oborę w płomieniach. Dzięki temu, że obora była murowana, zdołali przy pomocy sąsiadów ogień opanować. Skończyło się na bolesnych poparzeniach konia i krowy.

Przepis leczniczy znachora. Znachor z okolic Duninowa, o którym już parokrotnie wzmiankowaliśmy, cieszy się podobno coraz większym powodzeniem. Z początku za poradę brał tania, obecnie za wizytę bierze po 3 rb.; po lekarstwa posyła do aptek. Oto znowu przepis, wydany żonie wyrobnika, cierpiącej według znachora na reumatyzm, połączony z fluksją:

„Krymskiego wina za 35 k., naczecz co-dziennie kieliszek. Za 15 k. „kolendru”, za 10 k. dziewanny, za 5 k. lukrecji; wszystko to zgotować z 5-ju kwartami wody i pić trzy razy dziennie po kwatere, z 2-ma kawalkami cukru.” Smarować zbolące członki polecił znachor, po uprzednim obmyciu wodą gularową, mieszaną, złożoną: z dwóch garncy koźlego sadła, osypanego lipowym kwiatem, i psiego sadła za 30 k. Przez tego chora zmuszoną była nabyć dwa stoiki „opodolodu”, którym smarowała włosy.

Kuracja trwała, zgodnie z przepisem znachora dni dziewięć; znachor doglądał, aby w ciągu tego czasu wszystkie lekarstwa zostały spotrzebowane. Odzywała się z początku w czasie kuracji we dwie kawy mleczną, do której znachor dolewał pewną dozę oliwy (w ciągu 9 dni wypotrzebował butelkę). W nocy piwem bawarskiem, wypijaniem po łyżeczce (pół butelki codziennie).—Nie wiemy o ile karacja taka pomogła chorej.

Z lipnoskiego piszą do nas: Mieszkańcy Bobrownik, słusznie skarżą się na brak pomocy lekarskiej, wynikający wskutek nie właściwego wyznaczenia Dobrzejewic, na skraju okręgu na miejsce szpitala i zamieszkania lekarza. Brak ten usunąć można, przenosząc szpital wraz z lekarzem do Ossów, ambulatorjum zaś z Ossówki do Dobrzejewic.

Zamiana ta wpłynęłaby niezawodnie na wygodę mieszkańców okręgu lekarskiego w ogólności, a mieszkańców Bobrownik i okolic w szczególności, obecnie bowiem z powodu, męczącej przeszło 30-to wiorstowej fatalnej drogi z Dobrzejewic do Bobrownik, lekarz, pomimo najszybszej chęci, dla ambulatorjum w Bobrownikach, nie jest w stanie poświęcić tyle czasu, ile tego wymaga potrzeba. Gdyby zaś lekarz do Bobrownik dojeżdżał z Ossówki, zyskałby około czterech godzin czasu, marnowanego dziś na męczące przejażdżki, i czas ten mógłby poświęcić dla dobra ambulatorjum. Na zamianę tej, okolica Dobrzejewic nie wiele by straciła, wobec niedalekich, szpitala w Ossówce z jednej strony i ambulatorjum w Dobrzymiu nad Drwęgą z drugiej.

Dziś, przy obecnym stanie rzeczy, pomoc lekarska w okręgu dobrzejewickim faworyzując małą jego część z widoczną szkodą pozostajeł znacznej większości, niemal że chybiam celu.

Z okolic Lubicza. Kordon straży pogranicznej, mieszczącej się obecnie w domu prywatnym w Dobrzejewicach, przeniesiony zostanie do budującego się domu rządowego pod Lubiczem o 2 wiorsty od miasta.

W okolicach Lubicza panuje tyfus brzuszny.

Mazowieck. W powiecie mazowieckim, a głównie w samym miasteczku, panuje tyfus płamisty, który pochłoniął już sporo ofiar. Oprócz tyfusu płamistego grasuje w tej okolicy i tyfus brzuszny.

Z gm. Zagoty, jak nam donoszą, wyemigrowało w ciągu wiosny r. b. około 150 osób, przeważnie do Prus i Finlandji na zarobek. Nieznaczna część wychodźców opuściła kraj na zawsze, podążwszy do Ameryki.

Szczepienie ospy. Dotychczas szczepiono u nas ospę tylko dzieciom. Obecnie w d. 31 maja i 8 czerwca powtórzone szczepienie wyrostkom do lat 15-stu w gminie Bielino, przyczem sporo osób dorosłych prosiło również o powtórne szczepienie.

Sprzedaż majątków. Cekanowo pod Bielskiem, przestrzeni włók 16 od p. Rajmunda Kasperkiewicza nabył p. Jakób Rościszewski z Rempina za 49,000 rb.

Kupecy z Mławy: Mojżesz Alter, Mendel Lipski i Jankiel Szer nabyli folw. Konopki w pow. mławskim, za 13,000 rb. Przestrzeń włók 6½.

Burza niezwykła z ulewą nawiedziła w tych dniach część południową pow. rypińskiego i lipnoskiego. Na jednym z młynów okolicznych wicher wywołał zbyt szybki ruch koła,

co spowodowało pożar, wskutek silnego tarcia; młyn zgorzał.

Przetarg. Lipnoski urząd powiatowy ogłasza na d. 13 lipca r. b. przetarg (in minus) na przedsiębiorstwo robót, mających na celu utrzymanie w porządku szosy lipnosko-lubickiej i lipnosko-sierskiej od sumy 1355 rb. 10 k. Wadium 136 rb.

Przetarg. W dniu 10 lipca odbędzie się w płockim zarządzie gubernialnym przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo robót przy budowie szosy na trakcie ciechanowsko-pułtuskim, od sumy 42,847 rb. 61 k., z ustnem przełicytowaniem sum przedsiębiorczych najmniejszych. Stający do przetargu winni dołączyć do próby, podanej na papierze stemplowym kwit kasy rządowej, stwierdzający opłacenie wadium, równającego się 1/10 sumy przedsiębiorczej, t. j. 4,285 rb.

Pożary w gub. płockiej (od 16 kwietnia do 21 maja r. b.) wyrządziły strat w 29-ju wypadkach—41,200 w dobrach zaasekurowanych, w majątku nieubezpieczonym i ruchomościach—50,014 rb.

Najbardziej poszkodowanymi są włościanie ze wsi Bądkowa w pow. ciechanowskim, którym pożar zniszczył 18 domów mieszkalnych, 23 chlewy, 20 obór, zabezpieczonych ogółem na 13,830 rb., przyczem ponieśli strat w ruchomościach na 5,000 rb.

Właścicielowi folwarku Nakwasin, w pow. płockim p. G. Bogusławskiemu spłonęły 4-ry stodoły i spichrz, zabezpieczone na 9,050 rb., w ruchomościach stracił p. B. 16,680 rb.

W d. 4 maja w czasie pożaru w rumunkach Bobrowniki, w pow. lipnoskim, włościanin, Franciszek Grzywiński, ratując swe mienie, zmarł od poparzeń.

Z okolic Płocka. Niemcy koloniści szukają w ostatnich czasach szczęścia za morzem, coraz częściej wychodzą pojedynczo lub całymi rodzinami do Ameryki.

W końcu maja wyemigrowało z naszych okolic czterech kolonistów, obecnie jeden kolonista ze wsi Liszyna sprzedał swoją osadę i wyemigrował z całą rodziną również do Ameryki. Że ciągną p. majątek za morze, nie smuci to nas bynajmniej, choćby nas wszyscy opuścili. Dziwną się wydaje tylko ta okoliczność, że Amerykanie naszych kolonistów, gdyż tam o ile wiadomo, kto chce cośkolwiek zarobić, musi ciężko pracować; nasi zaś koloniści uciekają od cięższej pracy, jak pies od jeża. Zresztą wielu powracających twierdzi, że zarobek zaledwie na podróż powrotną im wystarcza.

Zarządzającym hodowlą nasion i stacją doświadczalną w Miłoszycach-Kmiecim, o czym donosiliśmy już w № 46, został dr. Kazimierz Rogojski, asystent przy katedrze chemji w Krakowie.

Z Warszawy.

W sekcji rolnej na posiedzeniu ostatnim, odczytał p. Chaniewski sprawozdanie delegacji hodowlnej bydła, zawierające szczegółowe dane o stanie hodowli w kilku guberniach. W gub. płockiej hodowlą odznaczają się powiaty płocki i pułtusk.

Ujemny wpływ na chów bydła w naszej gubernji, wywarło w ostatnich czasach zamknięcie granicy, co dało się we znaki szczególnie powiatom nadgranicznym.

Sredni udój roczny wynosi u nas 1,254 litry, dochód z krowy przeciętny 33 rb. 20 kop.

Nagrodę konkursową za „Historję Polski w 1000 wyrazach” otrzymał znany literat Bronisław Grabowski. Sąd konkursowy stanowili pp. Tadeusz Korzon, Stanisław Krzemiński i Antoni Pietkiewicz.

Oprócz pracy nagrodzonej (100 rb.) wyróżniono jeszcze jedną pracę, pióra p. Stanowskiego z Jekaterynosławia.

Z POGRANICZA PRUSKIEGO.

„Dziennik Śląski” pisze, iż w pewnej szkole na Górnym Śląsku rozpoczęto wykłady szkolne modlitwą w języku niemieckim, tej treści:

„Przed owymi ludźmi, którzy nam w Niemcynie przeszkadzają, strzeż i broń nas, Boże, prosimy Cię o to; oni szkodzą naszemu ziemskiemu życiu, a w biedzie nie dadzą nam ani jednego feniga. My zaś chcemy uczyć się niemieczyny między sobą, a nie słuchać w niczem naszych wrogów.”

Prócz modlitwy powyższej polecono uczniom wpisać z tablicy do zeszytów następującą obietnicę:

„Obiecujemy dzisiaj, że między sobą będziemy zawsze rozmawiali po niemiecku. Kto obietnicy nie wypełni, jest lajdakiem i będzie ukarany.”

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Podatek, składany w roku obecnym przez gminy i miasta gub. warszawskiej na utrzymanie zakładów dobroczynnych, pozostających pod opieką rady warszawskiej dobroczynności publicznej, wynosi w powiecie pułtuskim 2,385 rb. 79 kop., na 95,050 mieszkańców, w powiecie pułtuskim 2713 rb. 22 kop. na 108,095 mieszkańców.

Ogółem opłacają powiaty 36,465 rubli 72 kop.

Now. Wrem. donosi, że w tych dniach rada państwa zatwierdziła nowy projekt reformy podatkowej.

Ministerjum oświaty przystąpiło do rozpatrzenia sprawy udzielania w szkołach elementarnych wiejskich, wiadomości popularnych z dziedziny medycyny.

Rejenci. „Pr. wiest.” donosi, że liczba rejentów przy sądach okręgowych i kancelarych hipotecznych sądów pokoju w Król. Polskiem została zmniejszoną.

Spółka rolna w Radomiu. Na ogólnie zebranie założycieli radomskiej spółki rolnej stawilo się 128 właścicieli ziemskich. Na przewodniczącego zaproszono prezesa dyrekcji szczegółowej tow. kred. ziem. p. Grodzkiego. Na dyrektora wybrano p. Szymona Konarskiego, na członków zarządu: pp. Adama Helbicha, Aleksandra Karszo-Siedlewskiego, ks. Macieja Radziwiłła, Władysława Dobieckiego, Józefa Bzowskiego, Antoniego Sobieszczańskiego, Józefa Dobieckiego, Władysława Prusaka; do komisji rewizyjnej: p. p. Władysława Silnickiego, Władysława Jelskiego i Antoniego Popiela.

Do spółki zapisało się 190 uczestników. Spółka rozporządza dotychczas kapitałem w kwocie 15,000 rubli.

Nabywanie ziemi. Pisma rosyjskie donoszą, że obecnie napewno jest wiadomem, iż włościanie, oraz szlachta zagrodowa pochodzenia polskiego otrzymali pozwolenie nabywać działy gruntowe w kraju zachodnim dochodzące do 60 dziesięcin obszaru.

Ministerjum oświaty upoważniło zwierzchność okręgów naukowych do wydawania pozwoleń szkołom prywatnym na kursy niedzielne dla dzieci i dorosłych, kontrolowane przez przedstawicieli władzy szkolnej rządowej.

We wszystkich szkołach miejskich, zorganizowanych według ustawy z dnia 28-go kwietnia 1887 r., ministerjum oświaty dozwoliło dopuszczać do egzaminów ostatecznych—eksternów.

Departament leśny wezwał na naradę, mającą się odbyć w początku lipca w Petersburgu zarządzających dobrami skarbowymi w 35-ciu guberniach, między innemi i z gub. płockiej. Narady będą miały na celu reformę administracji dóbr, oraz zastosowanie przepisów o ochronie leśnej w lasach zarówno prywatnych, jak i skarbowych.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wólbner, Barczak i S-ka

Płock, 20 czerwca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 785 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 350 korey, żyta 250 korey, jęczmienia 30 korey, owsa 120 korey, gryki 20 korey i grochu 15 korey.

Na skutek mocniejszej tendencji na rynkach zagranicznych i u nas zboże osiągało nieco wyższe ceny, jak na targu ostatnim.

Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,00 do 5,40 za 240 f., żyto od rb. 3,70 do 4,15 za 230 f., jęczmień od rb. 3,00 do 3,30 za 210 f., owies od 2,50 do 2,60 za 140 f., grykę od 4,00 do 4,20 za 210 f., groch od 4,80 do 5,00 za 260 f.,

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 1400 korey pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono 4 berlinki z pszenicą i do Warszawy—berlinki z pszenicą.

Gdańsk, 20 czerwca. Tendencja stała, ceny o drobnośćkę wyższe.

WSPOMNIENIE POSMIERTNE.

W d. 15 b. m. zmarł w Strzygach, powiatu rypińskiego

s. p. Marceli Wróblewski

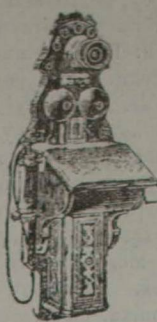
były podsekretarz sądu apelacyjnego, w wieku lat 24. Zmarły podczas swej krótkiej pielgrzymki doczesnej dał się poznać, jako człowiek niezwykle prawy i szlachetny w stosunkach koleżeńskich i towarzyskich. Przedwczesna śmierć wyrwała go z pośród nas, którym w przyszłości mógł świecić przykładem dobrego obywatela kraju. Cześć jego nieskalanej pamięci!

Przyjaciel.

GEBETHNER I WOLFF

W WARSZAWIE
17, Krakowskie-Przedmieście 17
skład Fortepianów, Pianin i Organów
WYNAJEM

W. 30-3. Filja Łódź, Piotrkowska 46.



ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY Adama Klimkiewicza

Warszawa, Senatorska 35.

poleca przeciw koniakom i złodziejom specjalne ostrzegacze elektryczne od 15 rb. Telefony, dzwonki, elementy, maszynki do elektryzacji, cewki, motorki i t. d. Fonografy i walce do nich z muzyką i śpiewem w języku polskim i ruskim.

Cenniki ilustrowane bezpłatnie.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczny poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiarna № 13.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot frères Valentigney France*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Płock, Kolegiarna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i nożowniczych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„Romana” Magazyn kapeluszy damskich Modele paryżskie i fasony krajowe. Ul. Grodzka, dom p. Siegelberga.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegiarna.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.



Fabryka Wyrobów Chirurgicznych i innych stalowych ostrych

A. Wiśniewskiego

W PŁOCKU, przy ulicy Tumskiej w Hotelu Europejskim.

Sprzedaj prochu i przyborów myśliwskich, przyjmuje BRON do reparacji. Zakłada dzwonki elektryczne.

Zakład egzystuje od 1880 roku.

DO SPRZEDANIA

w dzierżawę, lub zastaw folwark **Umienino-Żelazki**, dwie mile od Płocka, włók przetrzezi 8. Wiadomość u właściciela na miejscu lub piśmiennie przez stację poczt. Bielsk.

Madeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa № 4

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

Z FABRYKI

WALTER A. WOODA Żniwiarki i Kosiarki

najwięcej u nas rozpowszechnione i uznane za najlepsze

oraz z fabryki **J. W. STODDARD & Co** w Dayton

Grabie konne „TIGER”

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

„KURJER CODZIENNY”

rozpoczął w odcinku druk noweli Zygmunta Sarneckiego p. t. „MURZYN”, następnie zamieści utwór Michała Bałuckiego p. t. „PAMIĘTNIKI MUNIA” i Elizy Orzeszkowej „DYM”, a po ich ukończeniu obszerniejszą powieść współczesną Artura Gruszeckiego. Cena „Kurjera Codziennego” wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, na prowincji: rocznie rubli 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Wszelkie przesyłki pieniężne najlepiej adresować wprost pod adresem administracji „Kurjera Codziennego” Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 17. Każdy prenumerator „Kurjera Codziennego” otrzyma w końcu każdego kwartału r. b.

tom Poezji Słowackiego.

Pragnący odbierać Poezję Słowackiego w oprawie, zechcą nadsyłać na koszty oprawy po 15 kop. do każdego tomu.

KOMITET WYSTAWY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ W PŁOCKU

zawiadamia, iż WYSTAWA odbędzie się w d. 28, 29 i 30 sierpnia r. b. Wystawa odbędzie się jednocześnie wraz z jarmarkiem trzydniowym. Zapisy dotyczące się działu rolniczego przyjmuje p. Popielawski w Płocku (Hotel Warszawski), w zapisach innych działów pośredniczy redakcja „Ech Płockich i Łomżyńskich”. Za 1 lokiet kw. pod własny budynek liczy się 1 rb., za 1 kw. lok. w pawilonie głównym 3 rb., za 1 kw. lok. na scianie 1 rb.

Zamieszkawszy na stałe w Płocku, PRZYJMUJĘ NA STANCJĘ

pensjonarki i gimnazystki, zapewniając na miejscu korepetycje, konwersację francuską, oraz sumienną opiekę. Ceny przystępne.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można u p. Pogrozińskiego — Hotel Poznański, ulica Bielska.

Teodozja Niska

b. uczennica płockiego gimnazjum.

Włodzieniec

z odpowiednimi kwalifikacjami, życzący sobie wstąpić do apteki, znajdzie pomieszczenie w aptece A. Donajskiego w Płocku. Bliższych szczegółów udzieli właściciel apteki.

Do nabycia w księgarniach „Poradnik dla Samouków”

cz. IIa, Warszawa 1899, str. 695, cena 80 kop. Zawiera wskazówki do czytania systematycznego poczynając od dzieł popularnych w zakresie nauk filologicznych i historycznych.

Potrzebny jest pisarz do gospodarstwa od 1 lipca. Zgłaszać się: powiat ciechanowski, przez Strzegowo w Niedzborzu.

Z powodu choroby właściciela, jest do sprzedania

majątek SUSZEWO

pod Lipnem, 17 włók i 16 morgów obszaru. Wiadomość u właściciela.

ROZKŁAD

jazdy statków pasażerskich, kursujących po rzece Wiśle w 1899 roku.

z Warszawy do Płocka o godz. 6½, 7½ i 8½ rano, 1 po południu i 12 w nocy.
„ „ „ Włocławka o godzinie 6½ rano i 12 w nocy.
„ „ „ Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godzinie 12 w nocy.
„ „ „ Mniszewa o godzinie 5 rano i 1 po południu.
„ „ „ N.-Aleksandryi i Sandomierza o godzinie 5 rano.
z Zakroczymia do Warszawy o godz. 11½, 12½ rano, 1½ i 3 po południu i 4½ rano.
„ „ „ Płocka o godz. 9½, 10½ i 11½ rano, 4 po południu i 3 rano.
„ „ „ Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godz. 3 rano.
z Wyszogrodu do Warszawy o godz. 8½, 9½ i 10½ rano, 12 i 1 w połud. i 12 w nocy.
„ „ „ Płocka o godz. 10½ i 11½ rano, 12½ w połud., 4 po południu i 4 rano.
„ „ „ Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godzinie 4 rano.
z Płocka do Warszawy o godzinie 4½, 5½, 6½ i 8 rano i 8 wieczorem.
„ „ „ Włocławka o godzinie 6 i 7½ rano i 1½ po południu.
„ „ „ Ciechocinka i Torunia o godzinie 7 rano.
z Włocławka do Płocka i Warszawy o godzinie 4 rano i 1 po południu.
„ „ „ Płocka o godzinie 4 po południu.
z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godzinie 4 rano.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Płocka

podaje do wiadomości publicznej, że ogłoszona na dzień 19/31 Lipca 1899 r. na godzinę 11 przed południem w Kancelarii hipotecznej rejenta Gurskiego w Płocku, sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości w m. Płocku pod № 161, przy ulicy Dobrzyńskiej położonej, należącej do SS-ów Teofili Lastowieckiej, z powodu śmierci rejenta Gurskiego, odbędzie się w powyższym terminie to jest dnia 19/31 Lipca r. b. o godzinie 11-ej przed południem w Kancelarii hipotecznej rejenta Zborowskiego w Płocku.

Płock d. 2/14 Czerwca 1899 roku.

Za Prezesa Dyrektor Wasniewski.

Sekretarz R. Szymański.

UCZEN klasy VII-ej

poszukuje KOREPETYCUJ

w mieście, na czas wakacyjny. Wiadomość w Sklepie Tabacznym I. BROCHOCKIEGO.

DO WYNAJĘCIA.

od 1 lipca mieszkania przy ul. Nowo-wiejskiej w domu Zaleskiego 1) mieszkanie z 5 pokoiów, kuchni i przedpokoju w gmachu frontowym na 1 piętrze i 2) w oficynie z 3 pokoiów i kuchni, przydatne na warsztat rzemieślniczy. Wiadomość w domu d-ra Brzozowskiego przy ul. Tumskiej w mieszkaniu pod № 9 lub u stróża.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.